

GAZETA ŁÓDZKA

Poniedziałek, 6 Listopada 1916 r.

ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca Jan Grudek.

Rok V. — № 307.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚĆ

Rocznie rb. 7.20, półrocznie rb. 3.60, kwartalnie rb. 1.80, miesięcznie 60 kop.

Wychodzi codziennie po południu, w niedziele i święta rano.

Redakcja i Administracja — Prezent 14 1/2, Administracja Biura codz. od 9 do 7 wiecz., w niedzielę i święta do 10 rano.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-jej.

Rękopisów nadanych redakcji nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium zwraca się za bezpieczeństwem.

OGŁOSZENIA

Nadawanie przez i wódek teksta z wierszami, poim lub jego zdejściu i t.j.; reklamy za botatem 10 cen, z wyjątkiem 33 cen, mikrologia 40 cen, ogłoszenia drobne 4 cen za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fraz.

Królewski ptak na sztandarach
do lotu skrzydła rozwija...
Więc prawdą to, ziemio polsku,
żeś Ty od dzisiaj niczyja?

My sami tu gospodarze,
my sami tu robotnicy—
służąc się doczekamy
z jednego ziarna pszenicy.

Słaniemy sami za plugiem,
pędzimy sami za broną,
robotnym potem zrosimy,
jak krwią żołnierską, Twe łono.

Nie ugną się pod ciężarem
w czas siewby, albo w czas żniwa
ręce, na których skuwano
żelaznych kajdan ogniwa.

I miecz udźwignęł najcięższy
przy sptęwie „Bogarodzicy”,
o ziemio polska, my Twój,
żołnierze i robotnicy!

Królewski ptak na sztandarach
dumnie do nieba się wzbija...

Bogarodzica, Dziewica
Bogiem sławiona Maryja!

Edward Słoński.

6 listopada 1916 r.

Zmartwychwstała!..

Po długiej, męczącej niewoli, w której zdały się już gasnąć ostatnie promienie nadziei, nadszedł dla Polski Wielki Dzień Święty, Dzień Zmartwychwstania! Rozwarła się trumna, dławiona pod żelaznym wickiem skrwawioną i skępowaną Ojczyznę naszą, i oto znów nad światem zahuczały skrzydła Orła Białego, który, dumny i hardy, wzbil lot swój ponad, sponiewieraną i shańbioną niewolą, ziemię.

To, co wczoraj było marzeniem tylko, udręką niezbytich pragnień, najcięższym snem, śnionym w okresie bezsilności przez pokoleń kilka, stało się jawą. Ziścił się Cud nad Cudy. Naród, którego życie i czyny wypełniły jedną z najpiękniejszych kart historii świata, i który tragicznym zbiegiem przypadków i Wola Opatrzności, niby Lazarz, rzucony został w nęplę, niewolę i pohańbienie, powstał oto z letargu wiekowego, by, nawiązawszy nic z przecudną Przyszłością, śmiałym krokiem pójść w wielką Przyszłość swoją.

Długie dziesiątki lat niewoli nie zabiły Ducha Narodu, nie zabiły Polski. Po stokroć wołana krwią i męką najlepszych synów, od Powstania Kościuszkowskiego, przez Rewolucję Listopadową, aż do beznadziejnej, całopalnej ofiary powstańców 63-go roku, i potylekroć tracona, jasna i nieśmiertelna w swym czarze, wieczna w potęgę trwania swego, kalania i poniżania, a czysta i piękna, jak uosobienie Boskości samej, nieugięta i dumna — powstaje Ojczyzna nasza.

Przyszła wyblagana WOJNA NARODÓW, o którą zaklinał Niebiosa najbardziej kochający i najbardziej natchniony Wieszcz i Prorok polski, i z jej krwi, dymów, nieszczęść i pożogi wyrasta Polska, Polska Wolna i Niepodległa, Polska, która, jako równa wśród równych, stanie znów w szeregu największych narodów i państw świata.

Udręki i cierpienia pokoleń całych, bohaterskie porywy przeciwko mocom, wielokroć silniejszym, rozpaczliwa noc bezsilny i tragicznego bezwładu, hańba kajdan i bezimienne, cierpiętnicze męczeństwa — kończą się oto w chwili jednej — kończą się z Laski Boga, z Mocy Nieugiętej Woli i Ducha Narodu, z siły Miecza, walącego z bezlitosnym uporem w przekięte plemię wrogów Niepodległości Polski i Wolności świata.

Stała się rzecz, której nikt już nie odmiemni, której nikt nie zdoła przekreślić. Powstała Polska. Zajaśniały ołtarze Jaj w sercach naszych, zbudziła się pieśń radosna w duszach, oisniła szczęśliwa świadomość męzczyń nasz. Przyszło największe z Świąt Polskich, — Święto Polskiego Zmartwychwstania.

Ale oto już za tym dniem Weseła idzie dzień drugi — Dzień pracy — Dzień walki — Dzień Wielkiej Budowy Polski. Nie proroctwie więc ani chwili jednej, ani najszabszego drżenia. Bo oto zbliża się Chwila, wymarzona od wieków i wyczekiwana, gdy Naród Polski, wsparty na mieczu, na którym lśnią niezatarte blaski dawnej

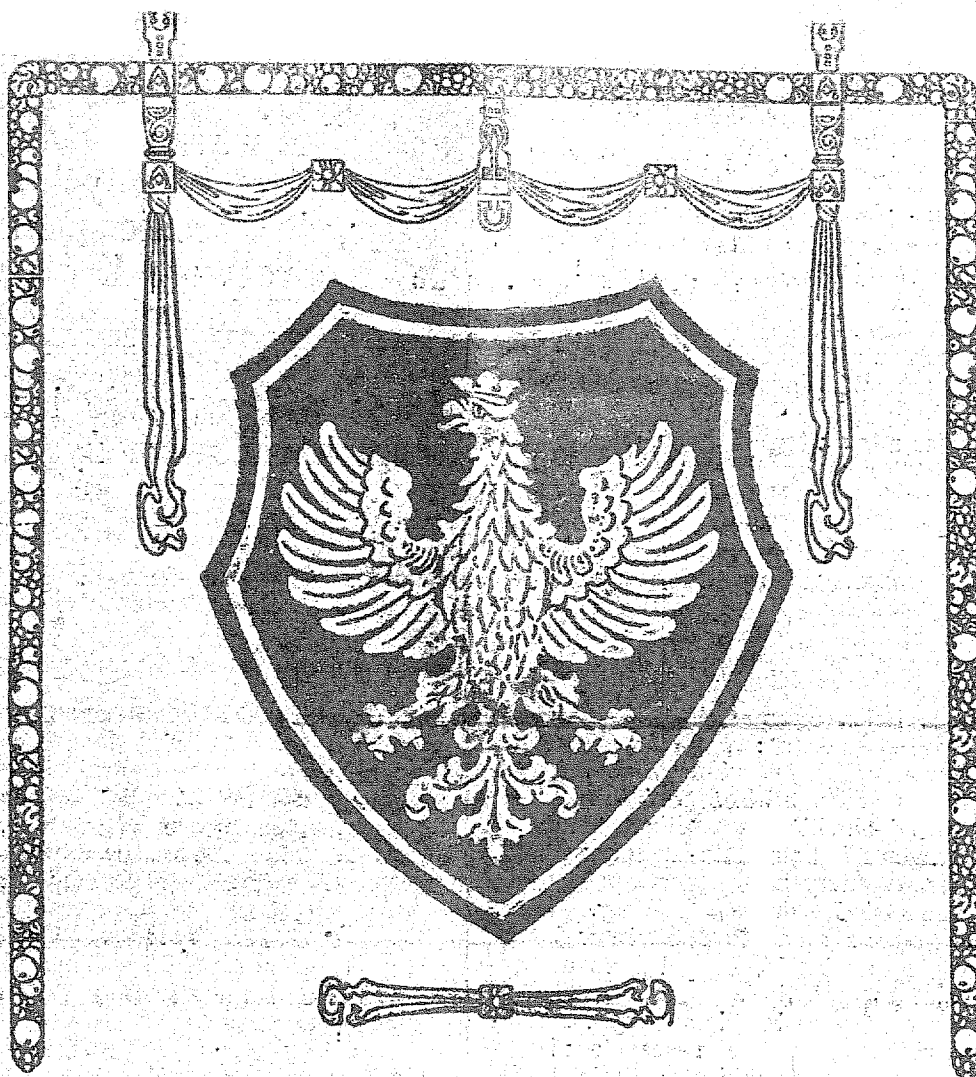
świećności i chwały. Czynem swym, ramie przy ramieniu z sprzymierzeńcami swymi, z ludami Niemiec, Austro-Węgier, Bułgarii i Turcji, ratując wspólnego wroga, stawić będzie kopce graniczne swojej Odrodzonej Ojczyzny.

ZMARTWYCHWSTAŁA!..

Dzień cuda!.. słowo zmieniło się w cięło...
Radosnej wieści nie śmie wierzyć ucho...
To, co u dziada w duszy zasławiło,
Co ojciec z młodych lat wspominał głucho,
O co w pocierzu z swą dzieciną małą
Matka błagała we śzach i ze skrzupką,
Dziś jawą! Dusza drży ze szczęścia cała...
Ojczyzna wolna! Polska zmartwychwstała!

Po nocy długiej, kiedy z losów woli
Naród w kajdanach dręczony bez końca
Nie śmiał się nawet uznać swej doli
I zwolna przestał wierzyć w powrót słońca,
Do niewolnika sposobując się roli,
I z niewolnością patrzył, gdy obrońca
Fraw jego w ciszy spiskował dla braci,
W nagrodę mając Sybir i stryk kaci.

Po nocy owej upiornych gościnach,
Która kraj cały zamieniła w cęłą,
Kiedy brat brata winił w własnych wi-
[nach]
I zwolna gasł w swej duszy popiele
Ostatnie iskry, nie śniąc o przyczynach



Nędzy, co duszę Polski kirem ściele —
Powstaje słońce. I jak nowa wiosna
Budzi się Polska młoda i radosna.

Budźcie się śpiący! Zrzućcie kajdany
Z mózgów, i zbrojcie dusze w puhlerz me-
[stwa...]

Zgoją się szybko zabliźnione rany,
Gdy dusza wierzy mocno w mus zwycię-
[stwa...]

Niech zabrzmiał łączny hejnał pojednany,
Nie czas na swary bratnie, czy przekle-
[stwa...]

Do wspólnej pracy polskie syny wola
Ojczyzna wolna! Polska zmartwychwstała!

Jan Smoltrycki.

Uroczystości wczorajsze.

W Łodzi.

Wczoraj o godz. 11 i pół zebrały się niemieckie władze wojskowe i cywilne w sali przyjęć Jego Ekscelencji, po prawej oficerowie i urzędnicy, a po lewej zaproszeni goście cywilni. Pomiędzy innymi zjawili się przedstawiciele duchowieństwa wszelkich wyznań. Na krótko przed 12 Jego Ekscelencja generał-porucznik zjechał w cztery konie z eskortą przed gmach gubernatorstwa. Gubernator wojskowy powitał zaproszonych, którzy udali się do sali w gmachu urzędowym gubernatorstwa wojskowego. Jego Ekscelencja stanął tam na stopniach w stronie południowej sali. Po lewej stronie stopni stanęli członkowie ścisłego sztabu gubernatorstwa wojskowego i komendantowie batalionu, po prawej pan prezydent policji z kierownikami jej wydziału, naczelnicy innych tutejszych niemieckich władz cywilnych jak również nadburmistrz pan Schoppen. Przed Jego Ekscelencją zajął swe miejsce duchowieństwo polskie, oraz liczne delegacje polskie. Po bokach sali utworzyli szpaler skauci polscy.

Następnie Jego Ekscelencja donośnym głosem odczytał akt, wystosowany do mieszkańców generał-gubernatorstwa warszawskiego, poczem w języku polskim odczytał go hr. Bnin-Bniński.

Jego Ekscelencja pan generał-porucznik Barth zwrócił się na zakończenie do zebranych w następujące słowa:

„A zatem sprzymierzeni monarchowie zapewnił Wam Panowie uroczyste przywrócenie Królestwa Polskiego. Fakt ten jest już niezachwiany”. Hr. Bnin-Bniński przetłumaczył te słowa poczem Jego Ekscelencja słowami: „Moi panowie! szczęśliwej przyszłości Królestwu Polskiemu!” wznosił trzykrotny okrzyk, podchwycony z entuzjazmem.

Po przemówieniu J. E. Pana Gubernatora, adwokat przysięgły pan Kamiński zabrał głos w krótkim przemówieniu, złożył podziękowanie w imieniu społeczeństwa polskiego.

Po wzniesieniu przez J. E. Gubernatora wojennego trzykrotnego okrzyku na cześć sprzymierzonych Monarchów, podchwyconego przez całe zgromadzenie, oraz po odegraniu przez orkiestrę hymnów narodowych: polskiego, niemieckiego i austriackiego, zakończyła się uroczystość w gmachu gubernialnym.

Po obchodzie aktu w gubernatorstwie wojskowym przy ul. Spacerowej członkowie magistratu i członkowie rady miejskiej udali się do sali posiedzeń magistratu, gdzie odbyło się zebranie rady miejskiej.

Obydwa gmachy magistratu przyozdobiono chorągwiemi o barwach narodowych polskich i niemieckich. Klatka schodowa i korytarze przyozdobione były zielonią. W sali posiedzeń widniały polskie emblematy państwowe, dekoracje o barwach narodowych polskich i obfitość kwiecia.

Po godz. 12 w poł. radni z panem nadburmistrzem Schoppenem na czele, oraz członkowie magistratu zebrałi się w sali, do której wkrótce potem wszedł również pan prezydent policji, dr. Loehrs, w towarzystwie kilku panów z prezydium policji.

O godz. 12 i pół w poł. nadburmistrz Schoppen rozpoczął uroczystość następującą przemówieniem:

„W porozumieniu z panem przewodniczącym Rady Miejskiej ogłaszam niniejszym za otwarte wspólne uroczyste posiedzenie korporacji miejskich i składam serdeczne podziękowanie naszym szanownym gościom, w szczególności panu prezydentowi policji, za ich łaskawe przybycie.

Często rozbrzmiewała na ziemiach tych śpiewana z zapalem pieśń: „Jeszcze Polska nie zginęła“, ale z uczuciem zupełnie innym niż dzisiaj.

O ile dawniej odczuwano głęboką tęsknotę, to dzisiaj natomiast wielkoduszny manifest wielkich sprzymierzeńców Jego Cesarzkiej Mości Cesarza Niemieckiego Wilhelma II-go i Jego Apostolskiej Mości Cesarza Austrii i króla Węgier, Franciszka Józefa, który nam zakomunikowano właśnie na miejscu innym, wywołał zasadniczo różny ton, ton pełnego szacunku, serdeczności, podziękowania i niezachwianej pewności ziszczenia gorąco upragnionych życzeń.

Niechaj pełen honoru pokój w czasie niedalekim pewność spełnienia w czyn zamieni.

Niechaj nowopowstająca Polska kwitnie i wzrasta aż do czasów najdalszych. Tak nam Boże dopomóż!

Następnie przewodniczący Rady miejskiej, Triebel, zwrócił się do zebranych z następującymi słowami:

„Zanim udzielię słowa w sprawie dzisiejszej uroczystości p. wice-przewodniczącemu Rady miejskiej, Koźmińskiemu, chciałbym ten historyczny dla Polski moment nie pominąć obojętnie i w pierwszej linii skonstatować z jakim zadowoleniem nawet mniejszość tutejszej ludności przyjęła radosny udział w szczęśliwym zwrocie losów tego kraju, który już oddawna stał się jej Ojczyzną.

Ponieważ przez p. generał-gubernatora uroczyste proklamowanie akt sprzymierzonych monarchów w sprawie państwa polskiego, spełnia dawno oczekiwane najgorętsze życzenia synów Polski, tem samem radano i zapewniono na przyszłość samodzielność kraju. Dlatego też chcemy od mniejszości narodu z całego serca złożyć życzenia naszym współobywatelom.

W mieście podobnym jak Łódź, które jest centrum przemysłu krajowego, a jak dotychczas prawie całego wschodu, gdzie otrzymują pracę i zarobek tysiące ludzi i które się przyczynia do rozkwitu całego kraju, zrozumiałem jest, że w tak poważnej chwili daje się folę nie tylko radości z powodu osiągniętych celów. Mamy nadzieję, że wkrótce zaszczęśliwy pokój przyniesie nam takie warunki, które nam umożliwią w Łodzi leżące obecnie odłogiem siły robocze wszystkich narodowości znowu powołać do czynu, aby nie tylko podnieść tutejszy przemysł, lecz podnieść także pod względem gospodarczym poszkodowany przez wojnę kraj.

Niech żyje niepodległa pod względem politycznym i gospodarczym Polska!

W polskim języku zastępca przewodniczącego rady miejskiej, inż. Koźmiński wygłosił uroczyste przemówienie, w którym powiedział co następuje:

Szanowni Panowie!

Komu dusza polskiego narodu została obca mógłby pomyśleć, że 125-letnia niedola tegoż narodu zupełnie uciecowała go i że pod panowaniem narodów, które go zawojowały, zupełnie znikł.

Tak myślały narody Europy; zazwyczaj nazywano Polskę poza granicami kraju Polską Rosją i zapoznawano zupełnie naszą indywidualność narodową, ciężkie ciosy jeden za drugim przeżywał nasz naród, który walczył pod Grochowem, cierpiał w kazamatach cytadeli i mimo krew i łzy wydawał genialnych ludzi, którzy

całemu światu są znani jak, Stowacki, Mickiewicz, Chopin, Krasiński, Fredro, Matejko, Sienkiewicz, Świętochowski, Prus i inni.

W czasie, gdy mowę naszą usunęto ze szkół, w czasie gdy młodzież naszą za używanie swej mowy ojczystej wyrzucano ze szkół, młodsza generacja wydała szereg wybitnych twórców, jak Żeromski, Rejmont, Konopnicka, Wyspiański, Żuławski, Weissenhoff i cały szereg mniej znanych, a jednak wybitnych rycerzy ducha.

Wszystkie dziedziny działalności narodowej były dla nas zamknięte, jednakże wydaliśmy we wszystkich dziedzinach wybitne jednostki.

Duch naszego narodu żył i wzmacniał się może właśnie dla tego, że go piętać chciano, lecz żadne prawo, skierowane przeciw naszemu narodowi nie zdołało go zniszczyć.

Szczególnie podczas rozpoczęcia wojny wykazaliśmy dar sił produkcyjnych, gdyśmy chwycili ster kraju silnymi rękoma.

Nie dość na tem, podczas ciężkich czasów wojennych utworzyliśmy nowe elementy życia narodowego. Ten nasz twórczy geniusz życia narodowego został wreszcie uznany. Ojczyzna nasza otrzymała wreszcie z tak wielkim utęsknieniem wyczekiwaną niepodległość, lecz tę niepodległość musimy własnymi siłami i walką dalszą do przyszłego rozwoju dla dobra ojczyzny i narodu naszego i dla błogosławieństwa ludzkiej kultury wybudować.

Przed nami ciężka i pełna trudu droga, ale wступujemy na nią z radością i uszczęśliwieniem, ponieważ jest to dla dobra naszej umęczonej i tak drogiej ojczyzny.

Niech żyje niepodległa Polska!

Niech żyje praca dla Jej odbudowy! Na tem zakończyła się prosta, lecz wzruszająca uroczystość, która pozostanie na zawsze w pamięci wszystkich uczestników.

Na ulicy od wczesnego rana gromadziła się już ludność w oczekiwaniu czegoś niezwykłego. Nastroj ten wzmagal się z chwilą każdą. Przed gmachem Grand Hotelu i pałacu Poznańskich, gdzie mieści się gubernatorstwo wojskowe zebrały się tłumy tysiączne. Z balkonu gubernatorstwa w chwili odczytania aktu wzniosł się biało-amarantowy sztandar polski.

Jednocześnie skauca zakrzyknął: „Niech żyje Niepodległa Polska“, co pochwylił tłum, huknąwszy trzykrotnie: „wivall“ Orkiestra wojskowa zagrała fragment „Z dymem pażarów“ złączony z „Boże coś Polskę“.

W tej chwili na wszystkich gmachach urzędowych i komunalnych poczęły się wznosić sztandary polskie, oraz poczęto dekorować niektóre domy i balkony. Tramwaje, które z rana przystrojono w barwy wyłącznie niemieckie, uzupełniono następnie kolorami polskimi.

Przed Grand Hotelem odbyła się parada wojskowa, bardziej uroczysta niż zazwyczaj, przyczem orkiestra grała pieśni polskie. Orkiestra ta grała następnie na Nowym Ryнку.

Punktualnie o godzinie 12-ej w całym mieście rozlepione zostały proklamacje rządowe, przed którymi gromadziły się tłumy czytających.

Ruch tramwajów, wstrzymany o godzinie 11 rano, wznowiono po południu.

Po wiecu Ligi państwowości polskiej odbywały się w mieście demonstracje patriotyczne, pochody ze śpiewami, wznoszono okrzyki radosne i pełne upojenia.

Wiec polityczny.

Wczoraj o godz. 8 po poł. w Sali Koncertowej odbył się wiec informacyjny. Przepelniona sala była udekorowana sztandarami narodowymi. Zagaił zebranie dr. Sterling, powołując na przewodniczącego dr. Antoniego Tomaszewskiego, do prezydium jako asesora weszli pp. mec. Tadeusz Kamiński, Alfred Deminiakiewicz, dr. Zygmunt Piórkowski, p. Wojtaszek, p. Piórkiewicz, pióro trzymali pp. inż. Furuchajm i dr. Kreczowiecki.

Pierwszy zabrał głos dr. Tomaszewski, wyjaśniając zebranym wagę tego aktu, który podkładała mądrość polityczna państw centralnych, zaznaczając, że w narodzie polskim, pomimo 100 letniej niewoli — nigdy nie gasła nadzieja wskrzeszenia Polski; wspominał o 2 drogach, jakimi naród polski dążył do urzeczywistnienia swego celu: powstania i tworzenia legionów, i zakońzył swoje przemówienie okrzykiem na cześć „Wolnej Niepodległej Polski“. Następnie przemawiał prof. Swidwiński, dając rys historyczny dziejów porzoborowych Polski i streszczając behaterskie wysiłki tych wielkich postaci patriotów polskich, którzy życiem swym i męczeństwem pracowali dla wielkiego dzieła podźwignięcia Polski z upadku.

Po p. Swidwińskim zabrał głos p. Grado, zaznaczając uczestników wiecu z

Proklamowanie Królestwa Polskiego.

Do mieszkańców Warszawskiego Jenerałnego Gubernatorstwa!

Przejęci niezłomną ufnością w ostateczne zwycięstwo ich broni i życzeniem powodowani, by ziemie polskie przez waleczne ich wojska ciężkimi ofiarami rosyjskiemu panowaniu wydarte do szczęśliwej przywieść przyszłości, Jego Cesarzka Mość Cesarz Niemiecki oraz Jego Cesarzka i Królewska Mość Cesarz Austrii i Apostolski Król Węgier postanowił z ziem tych utworzyć państwo samodzielne z dziedziczną monarchią i konstytucyjnym ustrojem. Dokładniejszą oznaczenie granic Królestwa Polskiego zastrzega się. Nowe królestwo znajdzie w łączności z obu sprzymierzonymi mocarstwami rękojmię potrzebną do swobodnego rozwoju. We własnej armji nadal żyć będą pełne sławy tradycje wojsk polskich dawniejszych czasów i pamięć walecznych polskich towarzyszy broni we wielkiej obecnej wojnie. Jej organizacja, wykształcenie i kierownictwo uregulowane będą we wspólnym porozumieniu.

Sprzymierzeni Monarchowie, biorąc należyty wzgląd na ogólne warunki polityczne Europy jakoteż nadobro i bezpieczeństwo własnych krajów i ludów, żywią niezłomną nadzieję, że obecnie spełnią się życzenia państwowego i narodowego rozwoju Królestwa Polskiego.

Wielkie zaś, od zachodu z Królestwem Polskiem sąsiadujące mocarstwa z radością ujrzą u swych granic wschodnich wskrzeszenie i rozkwit wolnego, szczęśliwego i własnym narodowym życiem cieszącego się państwa.

Z najwyższego rozkazu Jego Cesarzkiej Mości Cesarza Niemieckiego.

Jenerał-Gubernator v. BESELER.

ruchem wolnościowym Polskim w latach ostatnich, któremu to zawdzięczać winniśmy zagwarantowanie w dniu dzisiejszym Niepodległości Polski. Pierwszym widocznym rezultatem patriotów polskich, dążących do odbudowania Ojczyzny, było powołanie do życia w Galicji organizacji bojowych, skierowanych wyłącznie przeciwko największemu i najzawziętszemu wrogowi Polakości, a mianowicie Moskwie.

Wybuchem wojny następy strzelców chwytają za broń pod hasłem wyzwolenia Polski z pod jarzma niewoli.

Następujące wkrótce czyny bohaterskie legionów, walki przypominające najświetniejsze czasy orła polskiego.

Na wezwanie do oddania holdu legionom powstają niemiłknie oklaski i okrzyki: „Niech żyją legiony!“

Z kolei występuje na trybunę Aleksy Rzewski, przedstawiciel robotników niepodległościowców.

Przytaczając martyrologję robotnika polskiego w walce z gnębaczem Polskę jarzmem caratu, mówca wywaja zebranych do uczczenia pamięci bohaterów socjalizmu Niepodległości Polski, straconych na stokach cytadeli warszawskiej, jak Montwiła, Okrzeja, Szulmana i innych.

Dalej mówca oznajmia, iż robotnicy witają z uniesieniem Niepodległość Polski.

W końcu mówca nawołuje wszystkie klasy społeczeństwa do solidarności i współpracy pod hasłem Wolnej Niepodległej Polski.

W końcu p. Pegorzelski odczytał uchwale, którą zebrani przyjęli jednogłośnie i z wielkim entuzjazmem.

Uchwala ta brzmi:

Zebrani na wiecu dnia 5 Listopada 1918 roku obywatele miasta Łodzi witają akt gwarancyjny rządów państw centralnych, jako rękojmię powołania do życia Państwa Polskiego, jako wielkie zdarzenie historyczne, będące faktem urzeczywistnienia gorących pragnień i dążeń narodu polskiego.

Tradycja walk o niepodległość, tradycja ofiarnej krwi rycerskiej na granicach Polski wylewana, ostatnio tak świetnie utrzymana przez bohaterskie Legiony, każe nam widzieć w akcie tym rękojmię jasnej przyszłości bytowania godnego Wielkiego Narodu.

Odbudowa Niepodległego Państwa Polskiego, jako samostannego organizmu, wyposażonego we wszelkie atrybuty życia i władzy, a w szczególności własny skarb i wojsko, staje przed nami, jako konkretna praca, praca na dzisiaj.

Zebrani wzywają wszystkich polaków do otrzaśnięcia z siebie śladu stuletniej niewoli, do wiary w siłę twórczą Polski oraz wzywają do wzniesienia w sobie świętego ognia miłości Ojczyzny, który nie pozwala cofać się przed żadnymi ofiarami i poświęceniem“.

W. Warszawie.

Odczytanie uroczystego aktu, proklamującego niepodległość Polski, nastąpiło w historycznej sali kolumnowej w Zamku Królewskim. Na uroczystości byli obecni przedstawiciele społeczeństwa polskiego, przedstawiciele władzy niemieckiej cywilnej i wojskowej, oraz przedstawiciele monarchji austriacko-węgierskiej.

Punktualnie o godz. 12-ej w otoczeniu swity, do przepelnionej sali, wśród szpaleru, złożonego z legionistów, wszedł generał-gubernator von Beseler i zająwszy na podniesieniu miejsce donosnym głosem odczytał akt ogłoszenia państwa polskiego po niemiecku. Hr. Hutten-Czapski powtórzył akt po polsku.

Po odczytaniu aktu rozbrzmiał na sali okrzyk: „Niech żyje Polska“, następnie okrzyki na cześć monarchów sprzymierzonych.

Z kolei zabrał głos rektor uniwersytetu i prezes Rady miejskiej i przemówił w te słowa:

„Przyjmujemy ten doniosły akt obu monarchów, stwierdzający nasze nigdy nieprzedawnione prawo do niepodległego bytu państwowego z wiarą w jego rychłe, życzliwe i celowe zrealizowanie.

„Za najistotniejszą gwarancję uważamy powołanie regenta, jako symbolu państwowości polskiej i tymczasowej Rady stanu, zanim król polski stanie na czele statecznie zorganizowanego i określonego w swoich granicach państwa polskiego. Wierzmy, że wspólność interesów państwowych mocarstw centralnych i państwa polskiego wytworzy sąsiedzkie stosunki i zapewni pomyślne warunki narodowego bytu wszystkim naszym rodakom.

„Racz, Ekscelencjo, być wyrazicielem wobec obu wspaniałomyślnych monarchów naszej wiary w jaknajpomyślniejsze urzeczywistnienie ich woli i należynej im za to wdzięczności naszej.

„Niech żyje wolna niepodległa Polska!“ — brzmiał końcowy okrzyk tego przemówienia.

Następnie przemówił general-gubernator von Beseler.

„Wśród zawieruchy wojny światowej wspaniałomyślność postanowienia monarchów sprzymierzonych zbliża do urzeczywistnienia długo żywione pragnienie niezależnego Państwa Polskiego. Niejasna wątpliwość: „Co się z nami stanie?” nie znajduje już miejsca w sercach polskich. Stawia oni sobie wielki cel, odbudowę swego przyszłego państwa.

Kraj ocieka jeszcze krwią z tysiącnych ran i codziennie jeszcze walka przedwio bytemu ciemniejszy domaga się od niego nowych ofiar. Wszędzie jednakże kiełkuje nowe życie. Wszędzie przejawia się dążność do udziału w walce o wolność i do pracy nad leczeniem ran, zadanych przez wojnę.

Stają oni tedy pełni ufności u naszego boku — tak jak i my okazujemy względem nich ufność — by doprowadzić walkę do szczęśliwego końca i we wspólnej pracy założyć mocne podwaliny dla Królestwa Polskiego, dla którego dzisiaj nastąpiła godzina narodzin. Niech ona wejdzie jako silne ogniwo do związku państw Europy, które są związane ze sobą jednakowymi interesami ruchowymi, politycznymi i gospodarczymi i są zdane wzajemnie na siebie.

Słowa wspaniałych monarchów sprzymierzonych zapewnią mu jego przyszłość. Państwo Polskie powstaje i wkrótce spodziewamy się powstanie wojsko polskie, które z własnej chęci garnąć się będzie wokół swych szfandarów, symbolu samodzielności państwowej, gotowe do własnej obrony.

Szczęśliwa przyszłość Królestwa Polskiego jest moim życzeniem: a wraz z tem życzeniem łączę: proszę wnieść wraz ze mną okrzyk: „Wszelkiego szczęścia dla nowego Królestwa Polskiego. Hurra! Hurra! Hurra!”

Potem orkiestra wojskowa odegrała hymn „Boże coś Polskę”, czem zakończyła się uroczystość wewnątrz zamku.

Tymczasem przed zamkiem zebrały się tłumy olbrzymie. Z chwilą wzniesienia okrzyków, z balkonów zamku wywieszono flagi o barwach polskich. Wzruszająca to była chwila. Tłum, przed zamkiem zgromadzony, odkrył głowy na powitanie flag polskich.

Odpowiednio do powagi chwili, tłumy zebrane na wszystkich ulicach, przylegających do placu Zamkowego i Krak. Przedmieścia, zachowywały się nadzwyczaj uroczysto, w ciszy i skupieniu rozważając znaczenie przeżywanej godziny.

Powoli formować się zaczęły pochody. Pierwsi ruszyli skauci, za nimi młodzież uniwersytetu i politechnik, dalej najrozmaitsze organizacje i zrzeszenia. Nie brakło weteranów z 1863 roku. Na twarzach ich promieniała radość z doczekania tak wielkiej dla narodu chwili.

Pochód z przerwami dłuższymi i krótszymi przesunął się przez Krakowskie-Przedmieście, Nowy Świat.

Po południu około godz. 3 zaczęły się rozmaite grupy gromadzić w Alei 3-go maja, skąd wyruszyły w stronę śródmieścia.

Miasto całe przybrane było flagami. Warszawska Rada miejska naznaczyła uroczyste posiedzenie na godz. 6 wiecz. Już na godzinę przed terminem tym galeria i loża prasowa były przepełnione. Radni zebrałi się również bardzo wcześnie.

O godz. 5 m. 50 po poł. zajęli miejsce arcybiskup ks. Kakowski, a wkrótce potem wkroczył do sali, ze szfandarem, oddział Legionów polskich, który powitano z entuzjazmem. O godz. 6 zjawilo się prezydium.

Wśród uroczystej ciszy rozpoczął przemowę przewodniczący Rady miejskiej, dr. Brudziński i zobrazował przebieg aktu uroczystego w zamku, oraz wyjaśnił to zdarzenie historyczne, które obecnie przeżywamy. Oświadczył on, że w narodzie naszym niemasz jednóstki, która by z całej duszy nie pragnęła widzieć Niepodległej Ojczyzny z własnym królem i własną armją. W obecnej chwili przejściowej potrzeba wynikną z silnej woli jest ustanowienie Regenta. Mówca zakończył wzniesieniem okrzyku na cześć Niepodległej Polski. Obecni podchwycili ten okrzyk z zapalem.

Zgromadzony przed ratuszem tłum narodu począł również wznosić okrzyki na cześć wolnej Ojczyzny.

Aż do późnego wieczora odbywały się w mieście liczne pochody i manifestacje, w których brali udział przedstawiciele wszystkich stanów.

Wczoraj w Warszawie odbyły się dwa wielkie wiece polityczne. Jeden z

nich, zorganizowany przez Centralny Komitet Narodowy na temat „Niepodległa Polska” miał miejsce w Pałacu Lodowym. Przemawiali na nim: Artur Słowiński, Wacław Sieroszewski, Tadeusz Szpotafski, Medard Downarowicz, Wacław Makowski.

Drugi wiec odbył się w sali Filharmonii na temat „Polska na nowej drodze”, urządzony staraniem Klubu Państwowców Polskich.

Niepodległościowy odłam socjalistów polskich urządził na stokach cytadeli uroczysty obchód, poświęcony pamięci Okrzei, Montwiła i innych bojowników socjalizmu i niepodległości, straconych w r. 1905—1907 przez rząd rosyjski.

W Piotrkowie.

Wczoraj rano w głównej sali gmachu Komendy Obw. wobec licznie zaproszonych obywateli miasta, kleru, Departamentu Wojskowego N. K. N. oraz oficerów i urzędników Komendy Obw., Komendant obwodu pułkownik Schneider odczytał w brzmieniu niemieckim, zapowiadany od dawna akt państw centralnych w sprawie polskiej.

Po odczytaniu aktu po polsku przez starostę dr. Dunikowskiego, pułk. Schneider przemówił:

„Odczytany dopiero co aktem zagwarantowali sprzymierzeni Monarchowie w sposób uroczysty wskreszenie Królestwa Polskiego.

Faktu tego nikt już nie zmieni. Szczęśliwie rozwijające się w przyszłości Królestwo Polskie: Niech żyje! Niech żyje! Niech żyje!”

Okrzyk podjęli zebrani. W tej chwili orkiestra wojskowa zagrała hymn polski: „Jeszcze Polska nie zginęła”.

W ten sam uroczysty sposób odczytano manifest z balkonu zgromadzonym tłumom.

Z pod Komendy Obwodowej udała się tłumnie publiczność pod Departament Wojskowy N. K. N.

Tu zgromadzeni już byli w ordynku wojskowym legionści.

Z balkonu Departamentu przemówił w podniosłych słowach zastępca szefa D. W. p. Downarowicz.

Następnie chorąży legionowy odczytał jeszcze raz manifest mocarstw.

Z kolei przemówił do żołnierzy kapitan dr. Wyrostek.

Pochód główny wyruszył z kościoła Farnego o godzinie 12-ej.

Samorząd Galicji.

„Wiener Ztg.” opublikowała wczoraj następujące najwyższe pismo odręczne Cesarza Franciszka Józefa:

Drogi Doktorze v. Körber!

W myśl porozumienia osiągniętego pomiędzy mną a Jego Cesarzką Mością Cesarzem Niemiec, z terytorjum polskiego, wyrwanego z pod panowania rosyjskiego przez nasze waleczne wojska, zostanie utworzone samodzielne państwo z monarchją dziedziczną i konstytucyjnym ustrojem. Z okazji tej, ze wzruszeniem sercem dziękuję za liczne dowody oddania i wierności, jakie w ciągu mego panowania doświadczyłem ze strony Galicji, oraz o wielkich i ciężkich ofiarach jakie kraj ten w czasie obecnej wojny ponieść musiał pod wpływem gwałtownego naporu nieprzyjacielskiego, w interesie zwycięskiej obrony wschodniej granicy państwa, i jakie zapewniają mu stałe prawo do mej dalszej, najgorętszej opieki. Dlatego też jest moim pragnieniem, by w chwili, w której powstaje nowe państwo, ręka w rękę z rozwojem jego nadać również Galicji prawo do samodzielnego uporządkowania swych spraw krajowych w zupełnej mierze z tem, co zgođnem jest z działalnością jego dla całości państwowej i z jego pomyślnością, a wraz z tem dać ludności Galicji zapewnienie jej narodowego rozwoju.

Komunikując Panu niniejszy mój zamiar, polecam Mu opracowanie odrębnych projektów do jego prawnego urzeczywistnienia i przedstawienie mi ich”.

Amnestje.

Z okazji aktu dzisiejszego sprzymierzonych Monarchów Niemiec i Austro-Węgier pragnę te osoby w General-Gubernatorstwie Warszawskim, które na mocy wyroku sądów cywilnych lub skazane na karę przez władze policyjne na samo pozbawie-

nie wolności do sześciu miesięcy, lub łącznie z karami dodatkowymi, albo na karę pieniężną, lub naganą aż do dnia dzisiejszego, jeszcze nie odbyły, część kary pozbawienia wolności, łącznie z przyznanymi karami dodatkowymi lub nieuiszczonemi jeszcze sumami kary pieniężnej i nieopłaconymi jeszcze kosztami w drodze ulaskawienia dać uwolnić.

Jeżeli kara pieniężna została nałożoną oprócz więzienia, to kara pieniężna zostaje darowana wtedy, jeżeli kara więzienia podpada pod niniejsze rozporządzenie. Szefowi administracji polecam mieć staranie o opublikowaniu i wykonaniu niniejszego rozporządzenia.

Warszawa, d. 5 listopada 1916 r.

General-Gubernator

v. Beseler.

W uznaniu spokojnego i życzliwego zachowania się ludności General-Gubernatorstwa warszawskiego w stosunku do wojsk i władz niemieckich, pragnę w odnośnie przedstawionych mi wypadkach osoby takie, które na mocy wojskowych praw karnych zostały skazane, ulaskawić z tej kary zupełnie lub częściowo, o ile przestępstwa ich nie wynikały z pobudek nieszlacheckich. Sądy wojskowo-gubernialne mają z możliwym pośpiechem poezysać odnośne propozycje z dotychczas aktów.

Warszawa, 5 listopada 1916 r.

General-gubernator

v. Beseler.

Głosy prasy niemieckiej.

„Norddeutsche Allgemeine Zeitung” pisze między innemi:

Niemcy i Austro-Węgry powzięły decyzję dziejową. Postanowiły one utworzyć Państwo Polskie. Sto lat upłynęło od chwili, gdy mocarstwa europejskie na kongresie wiedeńskim serce Polski wyjęły z kontynentu zachodniego i oddały w ręce Rosji.

Mocarstwa zachodnie okazały Polsce pewne sympatje platoniczne, a nawet na zachodzie rozbrzmiewa „Vive la Pologne”, nie obowiązujące do żadnego czynu. Z każdym razem, gdy Polacy zwracali się z ufaością o pomoc z Londynu i Paryża, w walce o swą niezależność eksperymentowali, że badawali nadzieje na czasych słowach.

Uwolnienie Polski, związaniem jest ze zwycięstwem Niemiec i ich sprzymierzeńców. Tylko one, nie Rosja i mocarstwa zachodu posiadają interesy życiowe w istnieniu wolnej Polski. Zrozumienie tych interesów, do jakiego prze rozwój Europy w XX stuleciu nie przekształcił jeszcze — wiemy o tem dobrze — do wszystkich zakątków Niemiec.

Ponad wszelkie za i przeciw panuje jednak przekonanie, że my dla naszej własnej przyszłości nie pozwolimy Polsce powrócić znowu do Rosji.

Nie zawsze przychylny los da nam do dyspozycji Hindenburga ażeby pomimo takich granic powstrzymać zalew rosyjski. O trzy miliony wzrasta corocznie ludność olbrzymiego cesarstwa na wschodzie. Krótkie, silnie brzońne granice będą najtrwalszym fundamentem spokojnego stosunku względem naszego rosyjskiego sąsiada. Winniśmy uważać za wielką wygraną, gdy z nadejściem okresu pokojowego będziemy mieli również Polaków, którzy, ze względu na kulturę, religię i historję należeli w przeszłości do zachodu i na przyszłość również doń należeć powinni.

Legjony polskie walczyły już chwalebnie w wielu bitwach u boku mocarstw centralnych przeciwko Rosji. Wytworzenie polskiej siły zbrojnej nie jest tedy samo przez się nowością. Mocarstwa centralne, zezwalając Polakom na stopniowe tworzenie własnej siły obronnej, spełniają pałace pragnienie, zupełnie zrozumiałe u tego bardzo pod względem wojskowym utalentowanego narodu. Krok za krokiem prowadzona będzie dalej budowa państwowości polskiej. Spełnić trzeba będzie zmusną pracę.

Otóż z czasem w nowym państwie polskim otrzymamy dzielnego, zaprzyjaźnionego sąsiada, więcej zabezpieczymy się od wschodu i zyskamy cennego towarzysza dla przyszłości Europy.

Z okazji najwyższego pisma odręcznego w sprawie Galicji pfrządowa „Korrespondenz” pisze: Porazna „Wiener Ztg.” opublikowała pisma odręczne do prezesa ministrów w sprawie uregulowania przyszłej sytuacji Galicji w zakresie całokształtu państwowego. Jasnym jest, że powstanie samo-

dzielnego państwa polskiego na północnym wschodzie monarchji nie może pozostać bez wpływu na stosunki w Galicji. Dlatego też zachodzi konieczność dostosowania tej ostatniej zarówno pod względem prawodawczym, jak również ze względu na wytworzenie się nowej sytuacji.

Stanowisko, jakie ma być wyznaczone Galicji w obrębie Austrii, nie zostało ze względu na jego szczegóły wyłączone w piśmie odręcznym. Te ostatnie zastrzeżono raczej do późniejszej rozprawy i decyzji. W każdym bądź razie pismo odręczne daje ważne wytyczne dla oceny przyszłego kształtowania się, zaznaczając ramy w jakich odbędzie się to przeobrażenie.

Co zaś dotyczy urzeczywistnienia wszystkich aktów zarządzonech w piśmie odręcznym, to w samym manifestie tym uzoyniony został pierwszy krok w tym kierunku i zostało wzięte w ruchbę odpowiedzialne współdziałanie rządu. Prezes ministrów otrzymał polecenie opracowania odpowiednich do tego celu projektów, które ze względu na nowe kształtowanie się sprawy mogłyby wprowadzić ją na drogę prawnej w czyn.

Najwyższe pismo odręczne stanowi kamień graniczny w dziejach kraju, i należy spodziewać się, że wzniesie zamiary Monarchy, wyrażone w piśmie odręcznym, zostaną spełnione w potężnym rozkwicie kraju.

Głosy prasy warszawskiej.

Dzisiejszy „Kurjer Warszawski” pisze, między innemi:

Wielka wojna przyniosła nareszcie jeden ze spodziewanych od niej owoców: monarchowie państw centralnych obwieścili uroczysto o swem postanowieniu utworzenia samodzielnego państwa polskiego na terytorjum Królestwa Kongresowego.

Trudno znaleźć słowa dość wymowne, aby wyrazić uczucia, które muszą zbudzić się w każdym sercu polkiem na wiadomość, że zbliżamy się wreszcie do realizacji drogiej marzeń narodowych. Sto lat czekaliśmy na tę chwilę, wierząc niezachwianie, że kiedyś przyjdzie musi. Dziś mamy zapłatę za stałość dążeń, za niezłomność nadziei, za niezłomne ofiary, za poświęcenie dziełdów i ojców, za wiarość świętemu imieniu Ojczyzny.

Uroczysta chwila obwieśczenia, że Królestwo odzyska niepodległy byt państwowy, nie może w nas budzić wyłącznie uczuć radości i wdzięczności. Ona musi wywołać w nas wielkie i niezłomne postanowienia, wypełnić serca ogniem entuzjazmu dla naszej ojczyzny, zniewolić myśl do energicznej pracy.

Leś nasz będzie w naszych rękach. Będziemy pałami własnymi przeznaczeni. Pojęcia drogie i perspektywy błogostawione, ale niechże współczesni pamiętają, że historia niezgo nie daje darmo i że nagroda przypada w udziale jedynie poświęceniu klas i jednostek oraz mądrym porządkowi spraw publicznych.

„Nowa Gazeta” na czelu numeru umieściła artykuł, z którego wyjmujemy następujące ustępy:

„Niepodległa Polska wstała z martwych! Już nie tylko w naszych chceniach i usiłowaniach, lecz przez rękojmie uroczystego aktu politycznego.

Monarchowie dwóch potężnych mocarstw środkowo-europejskich proklamują w swych orędziach odbudowę wolnego niepodległego Państwa Polskiego.

Nasze najgorętsze pragnienia, nasze rojenia dłużej przyoblekają się w kształty rzeczywistości.

Trudno się oprzeć najgłębszemu wzruszeniu wobec tego zwrotu epokowego w losach ukochanej Ojczyzny!

Wraz z wybuchem wojny cała już lewica narodowa podniosła szfandar Niepodległości, Powstały legjony!

Konjunktury wojenne sprzyjały tym wysiłkom. Lecz dopiero uwolnienie Królestwa z pod władzy moskalka utworzyło szerokie perspektywy naszym nadziejom.

A oto dziś jesteśmy wobec faktów dokonanych. Sprzymierzone mocarstwa środkowo-europejskie, których zwycięski oręż wyparł nawałę moskiewską z granic Polski, uznały dziś jej prawo do niepodległego bytu i uznały moment za stosowny do budowy form wolnego Państwa Polskiego.

Naród polski wita to zdarzenie dziejowe z radością i z zapalem. Musi też od razu jąć się czynu, do którego wzywa go wielki obowiązek historyczny.

Spełnimy ten obowiązek ofiarnie i umiejętnie. Staniemy wszyscy do pracy około budowy Ojczyzny. Staniemy w szeregach walczących armji polskiej i w szeregach trudu organizacyjnego.

Polska, która została dziś proklamowana, musi być wielkiem, świetnym, wolnym państwem opartem o podwaliny czynu zbrojnego i pracy twórczej całej polskiej demokracji.”

Telegramy.

Urzędowy komunikat niemiecki.

5-go listopada. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Front wojsk generała-feldmarszałka Hs. Rupprechta, Bawarskiego.

Przechodząc na front na północy od Ancre działalność artylerji osiągnęła na północy od Somme wielką gwałtowność. Nieprzyjacielskie ataki częstotliwe bezpośrednio na wschodzie od Ancre, na północy od Courcellette, pod Guandescourt i na północnym zachodzie od Sailly, zostały odparte.

Front niemieckiego następcy Trupa.

Na czyste w ostatnich czasach ostrzeliwanie miejscowości nieewakuowanych z ludnością, położonych poza naszym frontem w Szampanji i pod Reims, odpowiedziliśmy wczoraj ogniem skierowanym na to miasto.

Na prawo od Mozy miejscami wzmożona walka ogniowa.

Z widowni wschodniej.

Dobrze przygotowane przedsięwzięcie pozwoliło nam prawie bez najmniejszych strat wziąć w posiadanie wieś Moskaliki (na wschodzie od Goduciszek). Nieprzyjaciel pozostawił w naszym ręku przeszło 60 jeńców, wiele karabinów maszynowych i przyrządów do rzucania min. Pozatem sytuacja jest niezmienną.

Front wojsk generała kawalerji arcyksięcia Karola.

W północnym Siedmiogrodzie zyskali rosjanie miejscowe sukcesy. Na froncie południowym toczą się jeszcze rozpoczęte wczoraj walki pomiędzy wawozami Altszane i Badza. Wzgórze Rosca zostało przez nas odzyskane. Przez zdobycie szturmem Clabucetu—Ba'ulai uzupełniono dotychczasowe sukcesy przed wawozem Predealu. Tym sposobem szczególnie silnie rozbudowane i z zaciętością bronione stanowisko Clabucetu, znajduje się w naszym posiadaniu. Wojska sprzymierzone, wraz ze wziętymi wczoraj do niewoli 14 oficerami (w tem 1 dowódca pułku) i 647 żołnierzami, wzięły tu ogółem 1747 rumunów do niewoli, oraz zdobyły 8 dział i 20 karabinów maszynowych. Na szczególne wyróżnienie zasługują trudy, poniesione przez nasz pułk piechoty nr. 188. Przy uporządkowywaniu pola bitwy na północy od Kampolungu, tylko pomiędzy dolinami Argesulni i Targulni pochowano okrągłe 1000 rumunów. W postępującym ataku na południowym wschodzie od wawozu Czerwonej Wieży i na zachodzie od drogi wawozowej Szurduk w zwycięskiej potyczce z oddziałami rumuńskimi, które zdołały się tu przedrzeć, wzięliśmy przeszło 150 jeńców.

Z widowni bałkańskiej.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Mackensena.

Konstanza i Maugalia były ostrzeliwane od strony morza. W Konstanz wyrzadzono szkody. Okręty nieprzyjacielskie odpedzone zostały za pomocą baterji nadbrzożnych i ataków lotniczych.

Front macedoński.

Nie zaszły żadne wydarzenia.

Pierwszy Generał-kwatermistrz LUDENDORFF.

Urzędowy komunikat austriacki.

WIEN, 5-go listopada.

Z widowni wschodniej.

Front wojsk generała-feldmarszałka Mackensena.

Grupa monitorów austriacko-węgierskich w dniu 3 listopada wy-

sadziła na łód oddziały na wyspie Dunaju Dinu i na przeciwnym brzegu rumuńskim. Przepędziły one nieprzyjaciela i zabrały mu dwa działa, oraz cztery wozy amunicyjne. Posiłki rumuńskie zostały zmuszone do ucieczki.

Front wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

Na zachód od drogi przez wawóz Szurduk rumuni kontynuowali bezskutecznie swe ataki. Na południowy wschód od Veroes—Torony (wawóz Czerwonej Wieży) zyskaliśmy teren. Na południowy zachód od Predealu wojska niemieckie i austriacko-węgierskie w zwycięskich walkach zdobyły silnie oszokuwaną i uporczywie bronioną linję nieprzyjacielską. Przeciwnik pozostawił w naszych rękach 14 oficerów (wśród nich komendant pułku) i 647 żołnierzy, woboc czego zdobył ogólną z walc na południe od Predealu podniosła się do 1747 jeńców, 8 dział i 20 karabinów maszynowych. Na pograniczu na wschód od Brasso nieprzyjaciel ponowił swe ataki w okolicy Toelgyes. Front nasz w dwóch miejscach został wzięty o blisko dwa kilometry.

Front wojsk generała kawalerji arcyksięcia Karola.

Nie ważnego.

Z widowni włoskiej.

Na Karację wioły główne swe wysiłki skierowali wczoraj na stanowiska nasze w południowej części płaskowzgórza. Tym razem ognisko walki stanowiła przestrzeń wokół Jamiano. Tamtejsze rowy nasze były trzymane od samego rana pod energicznym ogniem, który potęgował się za każdym razem przed natarciem piechoty. We wszystkich atakach, szczególnie jednak ostatni, którego próbowano około godziny 8-ej wieczorem, złamały się przed naszymi linjami z nader ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela. W innych częściach frontu bitwy toczy się walka artyleryjska z niesłabnącą siłą.

Z widowni południowo-wschodniej.

Na naszym froncie—nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego H o efer, marszałek polny porucznik.

Kronika polityczna.

Co opowiadają rosjanie?

PETERSBURG, 3 listopada.

Front zachodni. Nad Stochodem toczą się w dalszym ciągu walki w okolicy Witomiersz i pod kolonią Aleksandrówką. Jeden z batalionów naszych zdołał odeprzeć nieprzyjaciela, który zajął część naszych okopów strzeleckich, znajdujących się na zachodnim brzegu Stochodu. W okolicy węgór, położonych na wschód od wsi Lipulca - Dolna, wtargnęły oddziały nasze, przedarły się przez zasieki drutiane nieprzyjaciela, do kilku punktów jego linii obronnych. Gęsta mgła stała na przeszkodzie akcji artylerji.

Nad Bystryczą zaatakowały niespodzianie nasze oddziały wywiadowcze, partje oddziałem kawalerji, kompanję piechoty nieprzyjacielskiej. Atak nastąpił równocześnie od frontu i od skrzydeł; kompanja została rozproszona, przyczem wzięliśmy 18 jeńców.

Na Kaukazie dnia 1 listopada bombardowali dwaj lotnicy nasi obóz turecki pod Iszak—Rejant (na północno-wsch. Narek'u), oraz pod Takolanem (na południowo-wsch. od Czoliku), a nadto dwa mosty, wiadące przez Eufrat pod Sadanem. W okolicy Sakkiz'u zdobyli nasi wywiadowcy 15 swierżak jucznych, obladowanych kukurydzą.

Wielki ks. Nikołaj.

Ze Stockholmu donoszą do „Deutsche Tageszeitung”: Dzienniki południowo-rosyjskie twierdzą od kilku dni że stanowczością zadziwiająca, że wielki ks. Nikołaj ma być znów mianowany głównym wodzem armji rosyjskiej. Według informacji, otrzymanych przez dziennik „Odesskaja

Riecz”, cesarz Nikołaj ma być przemęczone i cierpiący wskutek długiego pobytu w kwatery głównej. Niemniej ma pozostać nominalnie wodzem naczelnym wszystkich wojsk rosyjskiego, w rzeczywistości zaś na jego miejsce mianowany będzie następcą, posiadający wszelkie dane do sprawowania władzy na wydział.

„Nie głodzę, lecz bronię”.

W dzienniku londyńskim „Observer” pojawił się artykuł, napisany podobno przez Churchilla, a dowodzący, że niemiecko dawniejsze, jakoby Niemcy mogłyby być zwyciężone tylko głodem, a nie wszelką wartością. Głodem nie zwyciężyli Niemcy. Jedyną drogą jest zwyciężenie angielskich sił bojowych i armii i zwyciężenie Niemiec bronią. Ale sprawa to bardzo trudna, Niemcy bowiem mają bardzo duże rezerwy, a ich zapasy amunicyjne są niewyczerpane. „Observer” pedałuje rozważsę agglików kwestję, czy nadzwyczajne ofiary jakie trzeba będzie poświęcić, chcąc pokonać Niemcy bronią, opłaca się Anglii i jej narodowi.

Podróż „Deutschland”.

„Daily Telegraph” donosi z New-Yorku pod datą 1 listopada: „Kapitan König ogłosił artykuł o podróży łodzi podwodnej „Deutschland” do Ameryki. Nurkowiec ten przebył 3000 mil morskich, z których pod wodą tylko 190. Opisuje on żywo okropności Gollstreimu, który doprowadził temperaturę na łodzi do 137 stopni Farenheita, oraz podaje ciekawe szczegóły bankietu, urządzonego na dnie oceanu. Razu pewnego „Deutschland” zbyt szybko opuszczała się na dno, tak, iż znalazła się niemal w zupełnie pionowym położeniu. Ładunek jej jednak pozostał na swem miejscu. Doświadczenia obecnej podróży miało czem różnić się od doświadczenia podróży poprzedniej. Niejednokrotnie uniknęła łódź podwodna wielkiego niebezpieczeństwa ze strony okrętów wojennych.

Zderzenie parowców angielskich.

Biuro Reutera donosi: „Iria dzięki parowiec pocztowy „Connemara” w nocy na 4 listopada, wkrótce po opuszczeniu Greenore zderzył się z parowcem „Retriever”. Oba okręty zatętnoły. Tylko jedną osobę udało się uratować. Obawiają się, że 300 osób zatętnoły.

Poleżenie Rumunji.

„Wiener Allgemeine Zeitung” donosi pośrednio z Rzymu: Niepokój, panujący od 8 tygodni w Bukareszcie, wzrasta się z każdym dniem. Ludność czeka z obawą na każdorazową wiadomość z frontu bojowego. W mieście pozostało około 30,000 ludności, przeważnie ubogiej.

Korespondent wojenny „Vossische Ztg.”, przebywający przy armji gen. Falkenhayna, zwraca uwagę na powolne lecz trwałe postępy tej armji w okolicach Predealu. O rozwinięciu wielkiej akcji bojowej w tych okolicach nie może być mowy, nie pozwala na to bowiem teren górzysy. Rumuni znają tu dokładnie każdą piędź ziemi i stawiają opór zacięty. Z reszty zajętych początkowo terytorjów zupełnie ich już wyparto. Najważniejsze pozycje na wzgórzach wzdłuż południowej granicy siedmiogrodzkiej znajdują się w rękach austriacko-węgierskich.

W Grecji.

Z Aten donoszą: O godz. 1 po południu d. 30-go października ogłosiło Biuro prasowe następujący komunikat urzędowy:

Jego królewska mość życzy sobie usunąć wszelkie podejrzenia państw koalicyjnych i podjął się sam osobiście zaprowadzić porządek wewnątrz kraju i zapewnić bezpieczeństwo jego oraz polecił przenieść część armji z Tesalji i Epiru do Peloponezu. Translokacja dotyczy się czwartego korpusu armji i 16 dywizji, znajdującej się w Epirze. Odpowiednie rozkazy wydane będą dziś jeszcze, a translokacja nastąpi d. listopada.

Odpowiedź Anglii na protest Stanów Zjednoczonych.

Zastępca Biura Wolffa w Nowym Jorku donosi radiotelegramem z dnia 30 z. m.:

Departament stanu otrzymał odpowiedź angielską na amerykański protest przeciw czarnym listom. Waszyngtońskie telegramy „N. Y. World” i innych dzienników donoszą, że, jak się zdaje, odpowiedź nie będzie zadawałająca.

Jak donoszą, ogłoszenie odpowiedź zostanie odroczone prawdopodobnie dopiero na czas po wyborze prezydenta.

Prasa angielska o pokoju.

Z Londynu donoszą: „Manchester Guardian” omawiając położenie wojenne

• Nie sądzimy, by życzenie Lloyda Georgea, aby wojna trwała jeszcze lata, miało się spełnić. Wojna obecna nietylko mocarstwom centralnym, ale i mocarstwom koalicyjnym zadała rany nie do wyleczenia. Nadszedł już czas, abyśmy tak z nieprzyjaciółmi jak i przyjaciółmi mogli otwarcie mówić o pokoju.

Wspomnienia historyczne.

— Poświęcenie czytelnik.

Wczoraj o godz. 3 i pół po poł. w lokalu Stow. „Praca”, Wólczańska 184, ks. prałat Wincenty Tymieniecki poświęcił nowo otworzoną czytelnik.

Następnie przemawiał ks. prałat Tymieniecki, ks. Rybus i p. F. Turch. (s. — Z. Stow. nauka, chrześcijan).

(a) Wyznaczone na wczoraj uroczyste poświęcenie nowego lokalu Stow. naukowców chrześcijan przy ul. Andrzeja 104 nie odbyło się i wyznaczone zostało na czwartek, dnia 9 listopada o g. 7 wieczorem.

— Z Tow. „Uczelnia”.

Ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa „Uczelnia” odbędzie się w gmachu gimnazjum polskiego w dniu 10 listopada o godz. 6 wieczorem. O ile pierwsze zgromadzenie nie dojdzie do skutku z powodu nieobecności połowy członków, następnego, prawomocnego bez względu na ilość obecnych, odbędzie się w dniu 24 listopada.

— Z Tow. Krzew. Oświaty.

Dnia 7 b. m. o godz. 7-ej rozpoczyna się kurs II arytmetyki (liczby wielorakie). Zapisy przyjmuje do wtorku włącznie baro Tow. (rodleśna Nr. 1) od 6—7 wiesz.

— Z Resursy rzem. chrześc.

(s) Jutro o godz. 9 rano w kościele św. Krzyża przed wielkim ołtarzem odprawione zostanie nabożeństwo za pomyślność rozwoju Resursy rzemieślniczej chrześcijańskiej. Chór Resursy wykona pieśni religijne.

— Ze zgrup. czel. pończ.

(s) Wczoraj o godz. 2 po poł. w lokalu własnym odbyło się posiedzenie czeladników pończ. Z powodu nieprzbycia na zebranie dostatecznej liczby członków zgrom., wybory na starszego i podstarszego nie doszły do skutku.

— Ze związku zawodowego ogrodników polskich.

(a) Wczoraj, o godzinie 3 i pół, w lokalu Stowarzyszenia majstrów fabrycznych odbyło się miesięczne posiedzenie członków związku zawodowego ogrodników polskich. Zgromadzenie przesławił p. Józef Hejnowski. P. Leon Kolażkowski, sekretarz, odczytał sprawozdanie z poprzedniego zebrania.

P. Edward Ciekiewicz zaznaczył konieczność zorganizowania kursów wieczornych a dziedzin ogrodnictwa dla młodzieży. Zebranie wniosło ten zatwierdziło.

Uchwalono sprawę tę przekazać sąrowi, który na pierwszym posiedzeniu ma zorganizować protegentów i wnioski ten przesłać władzom do zatwierdzenia.

Po rozważeniu kilku spraw wewnątrznych posiedzenie o g. 6 zamknięto.

— Łódzka Orkiestra Symfoniczna.

Dziś w Sali Koncertowej odbędzie się V koncert symfoniczny L. O. S. Dyryguje Bronisław Szulc, solistą zaś wieczoru jest Eli Kochański, wiolonczelista z Warszawy.

— Drugi koncert prof. Melcera.

Osobom zainteresowanym przypomina my, iż drugi wykład-koncert prof. H. Melcera o sonatach fortepianowych Beethovana odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 8 wiecz. w sali Stowarzyszenia Handlowców polskich (Piotrk. 108).

Przymusowa licytacja.

We wtorek, dnia 7-go listopada 1916 r. będą sprzedane przez licytację za gotówkę:

1) o godz. 8¹/₂ rano, przy ul. Konstancynowskiej nr. 35—szafa do garderoby,

2) o godz. 8¹/₂ rano, przy ul. Konstancynowskiej nr. 59—szafa do ubrań,

3) o godz. 9¹/₂ rano, przy ulicy Cegielnickiej nr. 44—szafa kasowa, dębowy stół rozciągany, lustro ściennie z szafką, stołek do herbaty, kredens kuchenny, szafa do ubrań, umywalka z płytą marmurową, 2 stoliki nocne z marmurowymi płytami, zegar ścienny,

4) o godzinie 10¹/₂ rano, przy ulicy Franciszkańskiej nr. 28—umywalka, lustro toaletowe, lampa, szafa do ubrań, kanapa,

5) o godzinie 11¹/₂ przy ulicy Ogrodowej nr. 17, BALUJY—bielizniarka, lampa wisząca, etażerka z drobiazgami, lustro ściennie.

Urząd sekwestracji m. Łodzi.